

100 LAT OCHRONY ŚRODOWISKA W POLSCE – I CO DALEJ?

Symboliczne 100 lat ochrony środowiska w Polsce liczymy od 17 grudnia 1919 roku, kiedy to środowiska naukowe zaproponowały utworzenie Państwowej Rady Ochrony Przyrody w niepodległej II Rzeczypospolitej Polskiej. Rada, tzw. tymczasowa, została utworzona jeszcze w tym samym roku.

Konferencję „100 lat ochrony środowiska w Polsce – i co dalej?“, która odbyła się 15–16 czerwca w Domu Technika w Warszawie, objęło patronatem 6 byłych ministrów środowiska (**Maciej Grabowski, Marcin Korolec, Andrzej Kraszewski, Maciej Nowicki, Tomasz Podgajniak** oraz **Czesław Śleziak**), a wśród patronów medialnych było również „Środowisko”. Wydarzenie dofinansowała Komisja Europejska w ramach projektu „Make Europe Sustainable for All”.

– *Chcieliśmy uczcić tą konferencją wysiłek wielu pokoleń ludzi, instytucji i organizacji włożony w dbanie o naszą ojczystą przyrodę i nowoczesne pojmowanie ochrony środowiska oraz zrównoważonego rozwoju. Nie chodziło nam o spotkanie jubileuszowe, ale o przedstawienie wniosków, jakie wynikają z przeszłości dla potrzeb przyszłości. Wyzwania, które stoją przed światem zapisane w Agendzie 2030 wymagają współdziałania ludzi, instytucji i organizacji na rzecz wspólnego dobra dla nas, naszych dzieci i wnucząt – powiedział Wojciech Szymalski*, prezes Instytutu na rzecz Ekorozwoju, który był organizatorem konferencji wspólnie z Katedrą Ochrony Środowiska i Dendrologii Instytutu Nauk Ogrodniczych SGGW.

Dwudniowa konferencja składała się z 9 sesji, a otworzyła ją sesja historyczna, w której **Barbara Żarska** i **Maciej Nowicki** przypomnieli początki ochrony środowiska w Polsce – po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 i po 1945 r.

Odbyła się ponadto sesja poświęcona gospodarowaniu wodą, podczas której referat wprowadzający wygłosił **Tomasz Okruszko**, a także sesja dotycząca gospodarowania przestrzenią (**Barbara Szulczewska, Janusz Radziejowski**); klimatu i jakości powietrza (**Andrzej Kassenberg**), efektywności wykorzystania zasobów (**Michał Wilczyński**), edukacji, kultury i wartości zrównoważonego rozwoju (**Anna Kalinowska**), ochrony gruntów rolnych i leśnych (**Kazimierz Rykowski, Grzegorz Siebielec**), ochrony różnorodności biologicznej (**Tomasz Pezold**), polityki ochrony środowiska i jej narzędzi (**Zbigniew Karaczun**). Wszystkim sesjom towarzyszyły panele dyskusyjne, do udziału w których organizatorzy zaprosili wybitnych ekspertów w swoich branżach.

Obrady trwały od rana do późnych godzin popołudniowych, a konferencja miała charakter hybrydowy. Na sali uczestniczyło w niej ok. 30 osób, na platformie ZOOM obradom przysłuchiwało się kolejne 70, a jak podali organizatorzy, poprzez kanały streamingowe konferencję obejrzało 1500 osób.

Dopiero jak będziemy bogaci, będziemy dbali o środowisko

Prof. Barbara Żarska z Katedry Ochrony Środowiska i Dendrologii Instytutu Nauk Ogrodniczych SGGW mówi o działalności w zakresie ochrony środowiska w II Rzeczypospolitej. Przypomniała, że pierwsza polska ustawa o ochronie przyrody została przyjęta w 1934 roku. Był to akt prawny kompleksowy i nowoczesny, jak na tamte czasy. Zgodnie z ustawą ochronie podlegały „twory przyrody: ziemia, jej ukształtowanie i formacje, jaskinie, wody stojące i płynące, wodospady, brzegi wód, zwierzęta, rośliny, minerały, skamieniałości, gatunki, zbiorowiska, poszczególne okazy, których zachowanie łąży w interesie publicznym ze względów naukowych, estetycznych, historycznych, pamiątkowych, lub ze względu na swoiste cechy krajobrazu, i które władza państwowa uznała za podlegające ochronie”. W ustawie wyraźnie sformułowano cele ochrony przyrody i sposoby ich osiągania.

Prof. dr hab. inż. Maciej Nowicki mówił o ochronie środowiska w Polsce po 1945 roku. Polska była najbardziej zniszczonym państwem w wyniku II wojny światowej, dlatego przyjęto bezwzględny priorytet dla szybkiego rozwoju przemysłu ciężkiego, maksymalnie szybki wzrost wydobycia węgla i rozwój energetyki przy skrajnie



niskich cenach wody, energii i surowców. Miało to oczywiście przełożenie na stan środowiska. Obowiązywała dewiza: „Dopiero jak będziemy bogaci, będziemy dbali o środowisko”.

Prof. Nowicki przypomniał w jakiej Polsce żyli wówczas Polacy. 80% zakładów przemysłowych i połowa miast nie miała oczyszczalni ścieków. Tylko 33% miast miało biologiczne oczyszczalnie ścieków. Tylko 2% wsi dysponowało kanalizacją, a 20% wsi miało sieć wodociągową. Niemal 100% odpadów komunalnych trafiało na ok. 1500 składowisk legalnych i na kilka tysięcy wysypisk nielegalnych. Około 50% odpadów przemysłowych wyrzucano na składowiska (w 1988 r. było ich około 1,5 miliarda ton, większość na Górnym Śląsku). W 1988 r. na składowiskach przy hutach metali ciężkich było około 30 milionów ton odpadów toksycznych zawierających ołów, cynk, kadm, chrom. Przy kombinacie miedzi powstało „Białe morze” odpadów poflotacyjnych, widziane z kosmosu. Polska w latach 80. była, obok ZSRR, najbardziej zanieczyszczonym krajem w Europie, a Góry Śląsk był najbardziej zanieczyszczonym regionem Europy.

Ten stan rzeczy trzeba było zmienić. Prof. Nowicki mówił o obradach podstolika ekologicznego w ramach Okrągłego Stołu i o ochronie środowiska po roku 1989, a także o finansowaniu ochrony środowiska. Wymienił także najpilniejsze działania, które trzeba podjąć teraz.

Musimy chronić wodę

W podsumowaniu swojego referatu dotyczącego gospodarowania wodą prof. Tomasz Okruszko z Instytutu Inżynierii Środowiska SGGW stwierdził, że brak wody nie jest obecnie barierą rozwojową Polski. Stan ekologiczny wód stanowi natomiast nie tylko wyzwanie cywilizacyjne, ale także etyczne. Prof. Okruszko zauważył równocześnie, że idea prymatu dobrego stanu ekologicznego jako celu gospodarowania wodami bez wsparcia ruchu społecznego upadnie. Jest to zadanie wielopokoleniowe.



Agnieszka Kolada, kierownik Zakładu Ochrony Wód w Instytucie Ochrony Środowiska zgodziła się z prof. Okruszko, że wody nam nie zabraknie, natomiast przerażające jest to, że jest ona brudna i bardzo zdegradowana, pomimo Ramowej Dyrektywy Wodnej i jej zapisów, które też nas obowiązują.

– *Mamy trudności z wdrożeniem tej dyrektywy. Przede wszystkim dlatego, że jej cele są zbyt ambitne,*

a terminy na ich osiągnięcie nierealne. Ekosystemy, szczególnie jeziora, potrzebują bardzo dużo czasu na regenerację – mówiła Agnieszka Kolada.

Prof. **Wiktor Kotowski** z Wydziału Biologii UW podkreślał, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat wzrasta intensywność prac odwodnieniowych w terenie i hydrotechnicznych na małych rzekach, które przyspieszają spływ wód.

– *Musimy zacząć łapać wodę, tam gdzie można ją retencjonować, zatrzymać odwadnianie torowisk, masowo odtwarzać bagienne strefy buforowe. Sąsiedztwa rzek powinny być dzikie, podmokłe, bo to recepta na różne problemy z wodą, w tym na suszę, ale też na poprawę stanu bioróżnorodności – mówił prof. Kotowski.*

Podczas dyskusji podkreślano, że przekazanie zarządzania wodami z Ministerstwa Środowiska do Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej sugeruje, że woda nie jest elementem środowiska, który trzeba chronić, a ma jedynie wartość gospodarczą. Z tym nie można się zgodzić.

Przebieg jest zasobem naturalnym

Przebieg podobnie jak woda, powietrze, ziemia jest dobrem przyrody, ograniczonym zasobem naturalnym, dlatego powinna być w odpowiedzialny sposób zagospodarowywana. Często o tym zapominamy, a wręcz w niezrozumiały sposób ją niszczymy.

Dr Janusz Radziejowski z Wszechnicy Polskiej Szkoły Wyższej w Warszawie zastanawiał się, czy planowanie przestrzenne jest skutecznym narzędziem ochrony środowiska? Odpowiedział sobie już w pierwszym zdaniu – nie jest, a wpływ na to ma wiele różnych czynników.

– *Nadrzędnym celem powinno być optymalizowanie planowania przestrzennego, rozwiązywanie konfliktów pomiędzy zagospodarowaniem przestrzennym a zachowaniem walorów przyrodniczych, zachowanie przestrzeni dla inwestycji publicznych oraz ograniczenie nadmiernej i niekontrolowanego zagospodarowania przestrzeni. W tej chwili w tej materii jest chaos, tereny zurbanizowane rozprzestrzeniają się, miasta rozwijają się poza swoimi granicami, a prezydenci miast nie mają wpływu na decyzje ościennych gmin – mówił Janusz Radziejowski.*

Dr hab. Barbara Szulczewska z Instytutu Rozwoju Miast i Regionów dodała:

– *Należy uświadomić wagę problemów i znaczenie planowania przestrzennego decydentom i społeczeństwu, a także dokonać reformy systemowej planowania obejmującej system prawny i organizacyjny.*

Postulowała m.in. wzmocnienie planowania przestrzennego na wszystkich szczeblach od krajowego do lokalnego oraz wprowadzenie (np. wzorem niektórych krajów skandynawskich czy Wielkiej Brytanii) mechanizmów ochrony obszarów otwartych w bezpośrednim sąsiedztwie miast – chodzi tu zwłaszcza o realizowaną już w Polsce formalnie, ale praktycznie nieskuteczną koncepcję zielonych pierścieni.

Musimy holistycznie spojrzeć na zrównoważony rozwój

Referat wprowadzający w sesji „Klimat i jakość powietrza” przedstawił Andrzej Kassenberg z Fundacji Instytut na rzecz Ekorozwoju. Mówił o jakości powietrza i o klimacie w ujęciu historycznym. Przypomniał stan powietrza w Polsce przed transformacją ustrojową i politykę klimatyczną Polski począwszy od roku 1988.

Wśród propozycji działań wymienił m.in. odejście od węgla do 2030 r., a od pozostałych paliw kopalnych najpóźniej do 2050 r.; pełne otwarcie rynku energii na energetykę obywatelską i rozproszoną nie później niż do 2021 r.; uruchomienie powszechnego programu znaczącej poprawy efektywności energetycznej jako podstawy strategii rozwoju Polski nie później niż do 2023 r.; stworzenie powszechnego systemu finansowania transformacji energetyczno-klimatycznej do 2023 r.; ochronę i renaturalizację gleb; rozwijanie transportu publicznego, podróżowanie pociągami, jazdę na rowerach czy hulajnogach (w tym elektrycznych); współdzielenie czy użytkowanie pojazdów jako alternatywy dla samochodu; przeciwdziałanie marnotrawstwu żywności.

– W Polsce konieczna jest reorientacja myślenia o transformacji klimatycznej nie jako o obciążeniu, ale jako o szansie. W procesie podejmowania decyzji – zamiast dążenia do szybkich i wąsko rozumianych korzyści jego podstawą zawsze powinno być dobro wspólne i bezpieczna przyszłość. Punktem wyjścia musi być przyjęcie przez Sejm RP ustawy o przeciwdziałaniu kryzysowi klimatycznemu z określonymi celami redukcyjnymi ustalonymi w przedziałach pięcioletnich, prowadzącymi do osiągnięcia neutralności klimatycznej możliwie jak najszybciej, najlepiej do roku 2040 – konkludował Andrzej Kassenberg.

Zabierając głos w panelu dyskusyjnym **Tomasz Chruszczow**, wielokrotny specjalny przedstawiciel ministra środowiska ds. negocjacji klimatycznych, do niedawna pełniący funkcję Poland's High Level Climate Champion podkreślił, że podstawowym wyzwaniem wynikającym z Porozumienia paryskiego jest powstrzymanie wzrostu temperatury.

– Musimy doprowadzić do skutecznej adaptacji do zmian klimatu, bo zmiany tej uniknąć się nie da. Jest i będzie coraz bardziej odczuwalna. Musimy też zapewnić państwu rozwijającym się środki na działania, które przyczynią się do likwidacji ubóstwa i głodu, zapewnią bezpieczeństwo sanitarne – jednym słowem realizację celów Agendy 2030 – mówił Tomasz Chruszczow.

Nawiązał też do neutralności klimatycznej, a więc zbilansowania pochłaniania i emisji antropogenicznych w drugiej połowie XXI wieku. Za nierealne uznał jednak, że każdy kraj będzie osiągał tę neutralność w sposób indywidualny.

– Jeśli jedna trzecia państw na świecie nie ma lasów, to jak mają uzyskać zrównoważenie pochłaniania i emisji? – pytał.

Za konieczne uznał też powtórne przeanalizowanie kosztów dochodzenie do neutralności klimatycznej (Polska musiałaby przeznaczyć na ten cel 4% PKB). Analizując koszty trzeba koniecznie wziąć pod uwagę skutki ekonomiczne i społeczne, co jest szczególnie ważne w rzeczywistości postcovidowej.

– Musimy holistycznie spojrzeć na cały zrównoważony rozwój i widzieć klimat, gospodarkę, aspekty społeczne, bioróżnorodność, ochronę wody jako jedno wspólne działanie – mówił Tomasz Chruszczow.

Nie mamy węgla na 200 lat

Niezwykle ważne jest efektywne wykorzystanie zasobów. Mówił o tym dr Michał Wilczyński. W roku 2018 wydobyto w Polsce 487 mln ton różnych kopaln. Najwięcej piasków i żwirów (197 mln ton) i kolejno węgla kamiennych i brunatnych (125 mln ton). Na hałdach leżało 800 mln ton odpadów zajmując ponad 8 tys. ha. W 2018 zredukowano... 4 ha!

– Co z tego, że jest ustawy o obowiązek rekultywacji, skoro firmy, które są właścicielami hałd nie mają na to pieniędzy – mówił Michał Wilczyński.

– Musimy przejść w gospodarce surowcowej do obiegu zamkniętego. Dzisiaj obowiązuje zasada: pozyskuj – zużyj – wyrzuć. To trzeba koniecznie zmienić. Dotyczy to również wody. 78% wody pobieranej w Polsce zużywa przemysł, w Niemczech jest to 18% – dodał.

Polska jest bardzo zasobna w różnego rodzaju cenne surowce mineralne, tak wynika z bilansu zasobów kopaln.

– Politycy wyciągają jednak z tego bilansu absurdalne wnioski, np. że mamy węgla na 200 lat. Nie uwzględniają faktu, że w bilansie mówi się o zasobach geologicznych, które nie biorą pod uwagę technicznych warunków eksploatacji. Mamy na hałdach setki tysięcy ton odpadów zawierających ziemie rzadkie. Można stamtąd odzyskać niezwykle cenne, w niektórych branżach wręcz strategiczne surowce. Nikt się jednak tym nie interesuje – podsumował Michał Wilczyński.



Co dalej? Zdaniem byłego głównego geologa kraju, a obecnie niezależnego eksperta trzeba koniecznie opracować zasobowy indeks (wzorem Norwegii) – jako regularne badanie stanu zasobów naturalnych w Polsce. Taki Indeks z poziomami informacji o zasobach kopaln, wodach podziemnych i powierzchniowych, powierzchni ziemi, przyrodzie i powietrzu, uwzględniający założenia „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju 2030” stanowiłby nowoczesne i znakomite narzędzie zarządcze i operacyjne dla ministerstw i środowisk ekologicznych przy podejmowaniu decyzji.

Dr hab. **Agnieszka Karman**, prof. Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Marii Skłodowskiej Curie w Lublinie, zabierając głos w dyskusji dodała, że krajowe dokumenty strategiczne w niewielkim stopniu odnoszą się do problematyki efektywności wykorzystania zasobów. Polska nie ma strategii, która byłaby bezpośrednio dedykowana efektywności wykorzystania zasobów. W niektórych dokumentach, takich chociażby jak „Długookresowa strategia rozwoju kraju Polska 2030”, „Bezpieczeństwo ekologiczne i środowisko 2020” czy „Polityka ekologiczna

Państwa 2030" są zapisane cele, chociażby takie jak konieczność bardziej efektywnego korzystania z zasobów czy wdrożenie programu innowacyjnych technologii środowiskowych, ale z reguły są to dość ogólne wytyczne, nierozpisane na konkretne działania.

– *Efektywność wykorzystania zasobów naturalnych w Polsce jest niższa niż średnia europejska. Poprawa tej efektywności wymaga stworzenia warunków do rozwoju zrównoważonej konsumpcji bądź do tworzenia zrównoważonej produkcji. W tym ostatnim obszarze należałoby wspierać ekoinnowacje w celu ograniczania energo- i materiałochłonności gospodarki i promować zielone zamówienia publiczne* – powiedziała.

Zasoby edukacji dla zrównoważonego rozwoju są w Polsce znaczne

Podczas konferencji mówiono o polskim leśnictwie, o konieczności ochrony gleb i gruntów rolnych, o ochronie bioróżnorodności, tworzeniu parków narodowych i innych obszarów chronionych, a także o edukacji podkreślając jej wagę dla ochrony środowiska.

Dr Anna Kalinowska, która do 2018 r. była dyrektorem Uniwersyteckiego Centrum Badań nad Środowiskiem i Zrównoważonym Rozwojem UW, przypominała początki edukacji ekologicznej na ziemiach polskich, sięgając czasów kiedy Polska była pod zaborami. Wówczas twórczość inspirowana rodzimą przyrodą wzmacniała poczucie więzi narodowych. Przywołała nazwiska wielkich przyrodników zasłużonych dla ochrony środowiska i edukacji ekologicznej – **Bohdana Dyjakowskiego**, **Władysława Szafera**. Wspomniała o „koncesjonowanej” i cenzurowanej edukacji w latach PRL-u. Dużo miejsca poświęciła żywołowemu rozwojowi ruchów ekologicznych i dyskusji o edukacji po roku 1989. Podstawowy wniosek z tych dyskusji był jeden: „żaden program ekorozwoju nie może być zrealizowany bez woli i chęci społeczeństwa. Jednak społeczna chęć działania może powstać tylko przy wysokim stanie świadomości ekologicznej, a ta kształtuje się w klimacie mądrej edukacji. Powinna obejmować całe społeczeństwo – wszystkie grupy wiekowe i zawodowe, a także elity władzy na szczeblu lokalnym i centralnym”.

W 2001 r. powstał dokument, do dziś nieaktualizowany, a mianowicie „Narodowa strategia edukacji ekologicznej – przez edukację do zrównoważonego rozwoju”. Przedstawiał oczekiwania oraz wymagania wobec różnych aktorów edukacji i sposoby jej realizacji w ramach edukacji formalnej i nieformalnej.

Od 2005 roku mówimy o „Strategii edukacji dla zrównoważonego rozwoju”. Taki dokument przyjęła Europejska Komisja Gospodarcza ONZ.

– *Zasoby edukacji dla zrównoważonego rozwoju są w Polsce znaczne. To ponad 100 ośrodków edukacji ekologicznej, około 600 organizacji zajmujących się edukacją, niezliczona ilość pomocy multimedialnych, konkursów i imprez, a także bogata oferta w internecie* – wyliczyła Anna Kalinowska.

Jak wypada edukacja dla zrównoważonego rozwoju w Polsce na tle świata? Bierzymy udział w międzynarodowych gremiach ekspertów, konferencjach i badaniach, realizujemy wspólne projekty. Mamy metodykę i materiały edukacyjne na wysokim poziomie, więc chyba nie najgorzej. Niestety to wszystko przy słabym zaangażowaniu władz edukacji formalnej.

– *Wzrasta poczucie wagi zagrożeń środowiska, ale i własnej odpowiedzialności za przeciwdziałanie zagrożeniom. Gorzej z przełożeniem wiedzy na praktykę i zmianę nawyków. Zagrożenia środowiska za bardzo ważne uważa 40% Polaków – średnia dla krajów UE to 85%. Respondenci oczekują więcej obiektywnych informacji*

i odpowiednio celowanej edukacji dotyczącej praktyki – mówiła dr Anna Kalinowska.

Musimy odejść od subwencjonowania antyekologicznych przedsięwzięć

Ostatnia sesja poświęcona była polityce ochrony środowiska. Dr hab. Zbigniew Karaczun z Katedry Ochrony Środowiska i Dendrologii Instytutu Nauk Ogrodniczych, prof. SGGW, podkreślał ogromny rozdźwięk w perspektywie myślenia w tym obszarze. Politycy myślą zwykle w perspektywie 4-letniej, tymczasem środowisko potrzebuje perspektywy o wiele dłuższej.

– *Potrzeba nam silnych instytucji i wiary w te instytucje. Podstawą zrównoważonego środowiska powinny być instytucje, prawo, konstytucja, zasada wolności*



i demokracja, a nie krótkoterminowe interesy wybranych grup. Ostatnie wybory do Parlamentu Europejskiego dowodzą, że ludzie zaczęli zdawać sobie sprawę z tego, że kryzys ekologiczny jest poważnym wyzwaniem, przed którym stoją – mówił Zbigniew Karaczun.

Zwracał też uwagę, że ważnym rozwiązaniem, które powinniśmy wprowadzić i to już dzisiaj, jako element wychodzenia z kryzysu covidowego, jest uzależnienie wsparcia publicznego tylko dla tych przedsięwzięć, które są realizowane zgodnie z przepisami ochrony środowiska i przynoszą efekt ekologiczny.

– *Musimy odejść od subwencjonowania antyekologicznych przedsięwzięć. To jest też rola Unii Europejskiej. Wsparcie z funduszy unijnych musi być uwarunkowane praworządnością.*

Uczestnicy konferencji zarówno ci, którzy przystępowali się jej na żywo, jak i ci, którzy brali udział w obradach za pośrednictwem internetu byli zgodni. Otrzymali solidną dawkę wiedzy. Dowiedzieli się, co działo się dobrego i złego w ciągu ostatnich 100 lat w ochronie środowiska, ale też co należy robić, żeby ochrona środowiska w Polsce funkcjonowała jeszcze lepiej.

Jacek Zyśk